

Pracownicza Demokracja

W numerze:

- * Kryzys rządu
- * Fini = faszysta
- * Śmierć króla Jordanii
- * NATO
- * Wojna z Kurdami
- * Bombardowanie Iraku
- * Krytyka Walickiego
- * EURO-fohia?
- * Socjalizm Oddolny -99

Marzec 1999 Nr 9 (61) Cena: 1 zł. Solidarnościowa cena: 1,5 zł.

O międzynarodową solidarność i władzę pracowniczą

Gdy używamy słowa "socjalizm" mamy na myśli oddolną demokrację pracowników a nie policyjne państwo PRL.

NIE CHCEMY MORDOWAĆ Z CLINTONEM!

NATO STOP!

Czy NATO jest siłą broniącą demokracji?

Na 25 lat przed obaleniem w 1974r. faszystowskiej dyktatury Portugalia była członkiem NATO. Grecja była członkiem NATO, gdy panowała w Atenach wojskowa dyktatura (1967-74).

W 1980r. NATO poparło zamach wojskowy w Turcji.

Liderów krajów NATO nie obchodzą przeprowadzane w Turcji mordercze ataki na ludność kurdyj-

ską, czy tortury na więźniach politycznych.

Parę lat temu ujawniono prawdę o tajnej operacji "Gladio". Od początku swojego działania pod koniec lat 40-tych NATO uzbrajał byłych faszystów w całej Europie. Te gangi terrorystyczne organizowały zamachy, zabójstwa, porwania, podkładanie bomb, itp. w celu "osłabienia komunistów". Akcji zaprzestano dopiero kilka lat temu.

NATO przygotowało plany do

tłumienia masowych strajków w krajach członkowskich. Jest więc bezpośrednio antypracowniczą, antyzwiązkową siłą. NATO nie jest siłą demokratyczną, lecz siłą do ochrony i zapewniania zysków.

NATO nie podlega demokratycznej kontroli. Parę lat temu ujawniono, że od lat "neutralna" Szwecja uczestniczyła w planowaniu strategicznym NATO. Mieszkańcy Szwecji nie mieli o tym zielonego pojęcia.

Dokończenie na str. 5, 6, 7.

Co robić w obliczu nadchodzącego kryzysu?

Rząd Buzka-Balcerowicza jest najbardziej niepopularny ze wszystkich rządów w ciągu ostatnich 10 lat.

Większość społeczeństwa widzi, że reformy służą zwiększeniu obszaru nędzy, żeby zamożnym i bogatym było lepiej.

W dodatku mamy prawdopodobnie do czynienia z nadchodzącym kryzysem gospodarczym. Z każdym tygodniem zaniża się prognozy na polski wzrost gospodarczy na rok 1999. Szef NBP, Hanna Gronkiewicz-Waltz powiedziała nawet w telewizji, że wzrost nie będzie mniejszy od trzech procent. Nie tak dawno temu, licząc jak szybko

Polska dogoni Zachód, brano pod uwagę 6-procent jako przeciętny roczny wzrost.

Co robić w tej sytuacji? Rząd chce się przemeblować, Krzaklewski i Buzek wyrzucą niepopularnych ministrów, ale mało kto wierzy, że to zadziała.

Leszek Miller proponuje "plan antykryzysowy" co w efekcie też oznacza tylko przemeblowanie. Zresztą Miller chce zbliżyć się do Unii Wolności. SLD popierało weto Kwaśniewskiego wobec ustawy o Prokuraturze Genera'nym, która miała wprowadzić jedynie bardzo słaby mechanizm kontroli wobec prywatyzacji. Miller nie poparł

wotum nieufności dotyczącego Leszka Balcerowicza, bo "cały rząd jest winien". W rzeczywistości bliżej Millerowi do liberałów z UW niż do związkowców z OPZZ (należącej do SLD), którzy protestują na ulicach przeciwko Balcerowiczowi.

Unia Pracy głosi "Pakt Społeczny". Jest to fatalny pomysł, próbowany w wielu krajach, np. w Anglii, Włoszech i Hiszpanii w latach 1970-ych. Doprowadziło to tylko do hamowania walki pracowników i obniżenia standardu życia.

Wraz z nadchodzącym kryzysem nasilił się ataki na niezamożną większość społeczeństwa. Pracownicy muszą polegać jedynie na własnej walce. Z tej walki trzeba stworzyć polityczny kierunek, który doprowadzi do pracowniczej demokracji.

Ręce precz od litewskiej mniejszości!

Szef MSW Janusz Tomaszewski, nareszcie znalazł kozła ofiarnego, który może zwrócić uwagę od problemów rządu.

Niewątpliwie zainspirowany przez spotkanie z Gianfranco Finim, liderem włoskich faszystów, Tomaszewski ruszył do ataku na ... Litwinów.

Miasteczko Puńsk, które leży kilkanaście kilometrów od granicy z Litwą liczy ok. 1100 mieszkańców, z czego 85 proc. to Litwini.

13 stycznia Straż Graniczna postanowiła umieścić strażnicę z 20 żołnierzami w budynku gdzie znajduje się ośrodek zdrowia. Mieszkańcy Puńska nie są z tego zadowoleni. Zbudowali go oni własnymi środkami.

20 lutego podczas krótkiej wizyty na Litwie Kwaśniewski powiedział, że "nie ma żadnych przeszkód by strażnica była o kilka kilometrów dalej". Zapewne uważał sprawę za niekontrolowaną (bo przecież unika wszelkich konfliktów z rządem).

Jednak Tomaszewski wywęszył szansę na zebranie kilku "punktów". Licząc na to, że jego autorytarna postawa wobec mniejszości litewskiej będzie popularna, powiedział - "nie będziemy się wycofywać z tej decyzji".

Aby usprawiedliwić tę betonową postawę próbuje się tworzyć stereotyp Litwina przemytnika.

Należy solidaryzować się z Litwinami Puńska, i przeciwstawić się małym nacjonalistom typu Tomaszewskiego.

Kwaśniewski nie jest człowiekiem lewicy

Powszechnie przyjęło się, że głównym podziałem na polskiej scenie politycznej jest ten między "postkomunistami" i "postsolidarnościowcami". Główne siły polityczne (przede wszystkim AWS), chętnie podtrzymują ten osąd, nie chcąc stracić swych najwierniejszych wyborców. Trudno bowiem doszukać się różnic w praktycznej polityce realizowanej przez oba bloki.

Na tym tle pojawia się dziś rzekomy konflikt między rządem a prezydentem Kwaśniewskim. Rząd, mówi się, jest prawicowy a prezydent lewicowy. Widząc przerażające skutki działań ekipy Buzka, wielu ludzi widzi więc w Kwaśniewskim swego przyjaciela lub przynajmniej "mniejsze zło". Czy rzeczywiście obecna głowa państwa ma, czy kiedykolwiek miała, coś wspólnego z lewicą?

Przeszłość Kwaśniewskiego, to przeszłość aparatchyka-karierowicza, cudownego dziecka PRL (tj. reżimu antylewicowego). Wstąpił on do Partii w 1977r., a więc rok po protestach robotniczych w Radomiu i Ursusie. Pozostał w Partii gdy wybuchła "Solidarność" w latach 1980-81. Przez cały ten okres piął się po szczeblach kariery, zostając nawet pod koniec lat 80-ych ministrem sportu.

Kwaśniewski był jednym z głównych przedstawicieli liberalnego skrzydła PZPR. Jako zwolennik liberalizacji gospodarki, urynkowania i włączenia opozycji w proces rządzenia, był jednym z głównych negocjatorów przy okrągłym stole. Kiedy partyjni libe-

ralowie utworzyli SdRP, Kwaśniewski, obok Millera, stanął na jej czele.

Nie stał i nie stoi po stronie pracowników czy ludzi ubogich. Młody, energiczny i uśmiechnięty "Olek" chciał stać się polskim Billem Clintonem, czyli przyjacielem biznesu, a nie świata pracy. Jako przewodniczący komisji konstytucyjnej "wstał" się głosowaniem za płatnymi studiami. Po zdobyciu prezydentury nie przeciwstawiał się antyspołecznej polityce kolejnych ekip.

Nie zapominajmy, że Prezydent dysponuje prawem weta, które trudno jest odrzucić. Tymczasem nie zawetował on żadnej z "wielkich reform" rządu Buzka, które tak boleśnie odczuwamy i będziemy odczuwać. Jak prezydent traktuje pracowników widać po tym jak potraktował apele związkowców o pomoc: Związek Zawodowy Górników w Polsce apelował do Kwaśniewskiego o niepodpisywanie ustawy o reformie górnictwa - Kwaśniewski podpisał; Związek Nauczycielstwa Polskiego o weto wobec reformy oświaty - Kwaśniewski podpisał. Nic dziwnego, skoro poglądy gospodarcze Prezydenta i rządu są niemal identyczne.

Oczywiście zawetował, z poparciem SLD i UW, ustawę o Prokuraturze Generalnej, ponieważ ta instytucja mogła hamować prywatyzację. Zadaje to kłam lewicowości zarówno Kwaśniewskiego jak i SLD.

Str. 1-3: Filip II'owski
Andrzej Żebrowski

FINI = faszysta

Od zapraszających Finiego polityków ZChN mogliśmy usłyszeć, że określający Finiego jako faszystę "nie znają historii" (Czarnecki), i że są to "komunistyczne kłamstwa" (Niesiołowski).

W niektórych gazetach mogliśmy przeczytać, że Fini jest zwykłym politykiem prawicy, który odciął się od swoich korzeni. Jak wygląda rzeczywistość?

Fini do 1987 r. był przywódcą Włoskiego Ruchu Społecznego (MSI). Nazwa tej partii powstała na cześć faszystowskiej Włoskiej Republiki Społecznej z lat 1943-45. MSI była otwarciem faszystowską partią założoną przez byłego ministra propagandy w rządzie Mussoliniego - Almirante. W latach 60-tych MSI była nieformalnie powiązana z faszystowskimi grupami terrorystycznymi. Fini był osobiście namaszczone na przywódcę przez umierającego wodza.

Partia Finiego domagała się m.in. wyrzucenia imigrantów i izolacji homoseksualistów. W czasie wojny w byłej Jugosławii MSI żądało "zwrotu" Włochom Istrii i Dalmacji (okupowanych przez Mussoliniego w czasie II wojny światowej). W 1994 r. Fini uznał, że "Mussolini był najwybitniejszym mężem stanu w historii XX wieku". W tym samym roku startując w sojuszu z innymi partiami prawicy faszyci uzyskali znaczący wynik wyborczy, który pozwolił im wprowadzić dwóch ministrów do rządu magnat Berlusconi. Jeden z faszystowskich ministrów stwierdził, że "gdyby od niego zależało, wszystkich homoseksualistów by pozamykał". Jeszcze na pół roku przed przekształceniem MSI w Sojusz Narodowy (AN) Fini domagał się skreślenia Art. XII zakazującego działalności partii faszystowskich.

Przyczyną powstania Sojuszu Na-



rodowego nie była jakaś chęć "nawrócenia się" na demokratyzm, jak twierdzi ZChN. Faszyci z Finim na czele chcieli w ten sposób wyjść z izolacji. Na początku lat 90-ych Włochami wstrząsnęła ogromna afera korupcyjna. W głównej mierze dotknęła ona tradycyjną partię prawicy - chadecję. Okazało się, że uznani i przez wiele lat

Dokończenie na str. 4

Finii, Finii - drugi Mussolini - nie chcemy tej faszystowskiej świni!

Wizyta Finiego w Polsce na całe szczęście nie odbyła się bez protestów.

Nie wszyscy dali się nabrać na próby wybielania faszysty przez prawicę. Protesty przeciw Finiemu miały miejsce w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu i Oświęcimiu. Pracownicza Demokracja z innymi organizacjami i niezrzeszonymi antyfaszystami zdecydowała "przywitać" się z Finim na lotnisku w Warszawie. Przyszło ok. 30 osób. Finiego jednak nie było widać - z powodu obawy przed demonstrantami jego samolot musiał lądować na lotnisku wojskowym.

Demonstranci pojechali pod Sejm i tam odbyła się pikietą już teraz prawie 50-osobowa. Skandowano

hasła takie jak: "Finii, Finii, drugi Mussolini - nie chcemy tej faszystowskiej świni", "Precz z faszyzmem" itd. Fini znowu musiał uciec bocznym wejściem do Sejmu.

Prasa przyjechała i robiła wywiady z ludźmi, telewizja pokazała pikietę. Dużo gazet jednak podało błędnie, że młodzieżówki PPSu i Unii Pracy zorganizowały demonstrację. Prawdą natomiast jest, że organizacje te wycofały się z udziału w demonstracji dwa dni przedtem, ponieważ obawiali się, że ktoś "złamie nogi" Finiemu, i tak nie można, bo on ma imunitet dyplomatyczny czy poselski.

Chociaż niektórzy członkowie PPSu i UP w końcu przyszli na pikietę pod Sej-

mem, a Ikonowicz wyszedł z sali obrad, swoim wahaniem spowodowali tylko to, że antyfaszystowska pikietą była mniejsza niż mogłaby być z udziałem tych organizacji. Takie wahania przypominają klasyczne błędy socjaldemokratów w walce z faszyzmem. W latach 30-ych liczyli oni na parlamentarne metody, żeby przeciwstawiać się Hitlerowi, chociaż istniały oddziały zbrojne socjaldemokratów. Raz po raz liderzy socjaldemokracji namawiali swoich członków, żeby zostali w domu i nie demonstrowali na ulicy. Miało to tragiczne skutki.

Warto skomentować argumenty, które usłyszeliśmy od PPS-owców i innych podczas planowania demonstracji, bo są one często spotykane:

Na przykład mówiono, że nie należy ogłaszać demonstracji czy rozdawać ulotek, bo i tak przyjdzie tylko mała "elita". A poza tym faszyci mogą się dowiedzieć o planach. "Elitarne akcje" może brzmiały bardzo radykalnie, ale w końcu jest to droga do

demobilizacji i słabych demonstracji. Siły antyfaszystowskie są większe niż siły faszystów w dzisiejszej Polsce, i nasza strona może tylko zyskać na otwartym zmobilizowaniu do akcji. Faszyci zyskują na izolacji antyfaszystów od "zwykłych ludzi", strachu i wahanii.

Najlepszym sposobem, żeby walczyć z faszyzmem jest organizowanie masowych demonstracji, które mogą stanowić fizyczną blokadę wobec ich spotkań, demonstracji czy konferencji prasowych. Nie jest to zawsze możliwe, ale trzeba starać się zmobilizować jak najwięcej ludzi do danej akcji. Nie mamy nic przeciwko temu jeśli Fini lub jego przyjaciele dostają jajkami po głowie - wręcz przeciwnie. Nie traktujemy ich jako "przyzwoitych polityków".

Pomimo wahań ze strony PPS i UP, pikietą pod Sejmem była jedana, wspólna akcją ludzi z różnych środowisk, która przyczyniła się do budowania silniejszego ruchu antyfaszystowskiego w przyszłości.

Ellisiv Rognlien

Cd. ze str. 3

rządzący politycy byli skorumpowani po uszy, czasami nawet współpracując z mafią. Potężna Chrześcijańska Demokracja rozpadła się jak domek z kart.

Próżnię na prawej scenie politycznej starali się wykorzystać faszyci. Wcześniej MSI zdobywało 5-8 proc. głosów. Teraz pojawiła się szansa przyłączenia tradycyjnego prawicowego elektoratu. Stąd najpierw sojusze z innymi partiami prawicy, a później przemiana w Sojusz Narodowy (Alleanza Nazionale). "Sojusz" gdyż dla dekoracji przyłączono do faszystów z MSI część polityków skrajnej prawicy chadeckiej.

Dziś AN ma kilkunastoprocentowe poparcie. Jedyne znaczna mniejszość faszystów pozostała wierna starej taktyce tworząc MSI - Płomień Trójkolorowy (MST), mogąca liczyć na kilka procent wyborców.

Partia "postfaszystowska" jak ją określił sam wódz Fini, ustanowiła swój program minimum: drastyczne ograniczenie liczby imigrantów, ustanowienie silnej władzy i odszkodowania od Słowenii i Chorwacji za mienie "zagarnięte" włoskim osadnikom po II wojnie światowej. Nie stworzono żadnych demokratycznych mechanizmów wewnątrz partii, przekazując władzę Finiemu.

Czy partia, której trzon stanowią faszyci zmieniała swój charakter? W 1996 r. przeprowadzono sondaż wśród 576 delegatów na zjazd AN. Okazało się, że 61 proc. wskazało, że "faszyzm był dobrym ustrojem", 7 proc. - "najlepszym z możliwych", 18 proc. - "ustrojem autorytarnym" i tylko 0,2 proc. - "brutalną dyktaturą". 90 proc. delegatów popierało odebranie Słowenii i Chorwacji Istrii i Dalmacji.

Ulubionymi lekturami okazały się dzieła Mussoliniego i Gentile (ideologa faszyzmu). Aktywnym członkiem i psofem AN jest wnuczka Mussoliniego - Aleksandra, otwarcie protestująca przeciwko "naruszaniu dobrego imienia jej dziadka".

W 1997 r. studencka przybudówka AN wzywała do publicznego palenia książek o "lewicowej inspiracji", gdyż jej zdaniem szkolne podręczniki indoktrynują "uwypuklając najbardziej negatywne skutki faszyzmu".

AN prowadzi ostrą kampanię przeciw imigrantom (szczególnie na południu Włoch, gdzie ma większe poparcie). Domaga się także "ujawnienia" swej orientacji seksualnej niektórym lewicowym posłom, których "oskarża" o homoseksualizm. W kwestiach gospodarczych uznaje ekonomiczny liberalizm, chociaż istnieje w AN silne skrzydło "korporacjonistów".

Politycy ZChN podkreślali, że Fini złożył kwiaty w Rowach Ardeantyńskich, gdzie Hitlerowcy rozstrzelali 335 cywilnych włoskich zakładników. Zapomnieli jednak dodać, że niemal dokładnie rok temu AN protestowało przeciw skazaniu na dożywocie byłego kapitana SS - Ericha Pribkego, kierującego tą zbrodnią. W rezolucji podpisanej przez liderów AN mogliśmy przeczytać: "Skoro skazano kapitana Priebeke, domagamy się skazania na takie same kary partyzantów Tito, za rozstrzelanie faszystów w 1945 r.!"

Sam Fini jako zręczny polityk w zależności od okoliczności łagodził lub zaostrzał swą faszystowską retorykę. Czasami mówił, że jest "przeciwny rasizmowi i ksenofobii" i że "zrywa wszystkie związki z faszyzmem". Innym razem podkreślał, iż "wolność nie we wszystkich okresach historii jest dobrem najważniejszym."

Fini uważa, że w czasie rządów faszystowskich we Włoszech, był okres "pozytywny", trwający do czasu uchwalenia tzw. ustawy rasowych w 1938 r. nad którymi Fini "ubolewa". Jego zadaniem więc "bardzo trudno oceniać faszyzm w sposób całkowicie negatywny".

Filip Ilkowski

Śmierć króla Jordanii

Milutki dyktator?

W zeszłym miesiącu zmarł król Jordanii. Natychmiast po zawiadomieniu śmierci tego władcy, naczelne postacie państw całego świata, zarówno demokratycznych jak i dyktatorskich, odrzuciły wszystkie inne sprawy i przyjechały na pogrzeb.

Prezydent USA, Bill Clinton, nazwał Husajna wspaniałym człowiekiem, bojownikiem o pokój. Z Polski pojechał opłakiwać króla szef MSZ, Bronisław Geremek. Prasa, telewizja i inne massmedia poświęciły tej postaci wiele miejsca i uwagi. Mało jednak było prawdy, szczególnie jeśli chodzi o sprawy niewygodne.

Epitetem, którego nie było w ogóle słyhać, jest słowo dyktator. Słowo, które masmedia zazwyczaj bardzo często używają jeśli chodzi o podobnych ludzi.

Husajn rządził samodzielnie Jordanią przez 46 lat. Ani nie został wybrany, ani nie pozwolił na wybór następcy, jego wola to prawo. Syn miał być nowym królem.

Rodzina Husajna, Haszymidzi, w ogóle nie pochodzą z Jordanii, lecz z Półwyspu Arabskiego. W latach dwudziestych brytyjski rząd postawił ją u władzy kiedy nastąpiły rozbiory Bliskiego Wschodu z Francją. Jednak do 1948 roku kraj był praktycznie rządzony z Londynu.

Dobre stosunki z Zachodem przetrwały do dziś. Zarówno Husajn jak i jego syn są wykształceni w Anglii. Następca wskutek tego, prawie nie mówi po arabsku.

60% ludności Jordanii stanowią Palestyńczycy, wygnani z swej ojczyzny przez państwo Izrael w 1948 i 1967. Pomimo oczywistych antyzachodnich przekonań tej większości pro-Zachodnia dynastia przetrwa. Jak to możliwe?

Po pierwsze trzeba wspominać, że najważniejszym gwarantem władzy tej rodziny nie jest, jak sugeruje prasa, poparcie społeczne, lecz armia.

Po drugie udało mu się udawać jednocześnie arabskiego nacjonalistę, popierającego Palestynę, i przyjaciela

państw Zachodnich.

Więc w 1967 Husajn dołączył do wojny przeciw Izraelowi, ale w 1970 używał swojej armii do krwawej masakry tysięcy palestyńskich partyzantów niepodległościowych.

Pod koniec lat osiemdziesiątych kryzys ekonomiczny inspirował bunt społeczny przeciwko władzy. Pomimo brutalnej represji ruchu oporu król Husajn został zmuszony do wprowadzenia skromnych reform politycznych. Między innymi wypuszczono kilku więźniów politycznych i pozwolono na działalność partii politycznych dotąd zakazanych. Pierwsze w historii wybory do parlamentu odbyły się w 1993, jednak władza została prawie wyłącznie w rękach króla.

Władcy świata płakali na wieść o śmierć Husajna. Zupełnie nie przeszkadza im jednak brak demokracji i praw ludzkich. Według brytyjskiego dziennikarza Roberta Fiska, rządy, zachodnie ani razu nie wspierały demokratycznego państwa na Bliskim Wschodzie, ponieważ lubią dyktatury gdyż z nimi łatwiej robić biznes.

Jeszcze raz widzimy hipokryzję demokratycznych państw chwalebnych sprzymierzeńców ekonomicznych, niezależnie czy rządzą demokratycznie czy pod groźbą siły.

Aleksander Robin

Brutalna wojna z Kurdami

Czy wstąpienie do NATO powinno dać nam większe poczucie bezpieczeństwa?

Czy NATO jest siłą doprowadzającą do pokojowych rozwiązań konfliktów zbrojnych?

Nie są to wyłącznie teoretyczne pytania. Mamy dziś konkretne działania krajów NATO, które możemy ocenić: w sprawie Kosowa, Kurdów oraz Iraku.

Wojna z Kurdami

Abdullah Ocalan założył Kurdyjską Partię Pracujących (PKK) w 1978 r, dwa lata przed zamachem stanu dokonanym przez tureckie wojsko. Celem zamachu stanu było zlikwidowanie masowego ruchu lewicowego.

Znaczna część mediów akceptuje twierdzenie rządu tureckiego, że 30 tys. ofiar w ostatnich 15 latach to dzieło PKK. Jednak konflikt ten tylko istnieje dzięki temu, że siły tureckie wprowadziły stan wojenny w kurdyjskich regionach. Siły te dokonały niezliczonych bestialskich masakr, za które często próbują winić PKK.

Na przykład w zeszłym roku Amnesty International informowało, że masakra 11 kurdyjskich mężczyzn koło miasta Guclukonak w 1996 r, za którą winiono Kurdów, prawdopodobnie została dokonana przez siły państwa tureckiego.

Cokolwiek można powiedzieć o zabójstwach dokonanych przez Kurdów jako akcje odwetowe, nie można ich porównać z terroryzmem tureckich sił zbrojnych i ich zachodnich protektorów.

PKK to siła partyzancka i nie jest podporządkowana tej demokratycznej kontroli pracowników i biednych, która cementuje ruchy masowe. Przedstawia się jako alternatywne państwo wobec Turcji. Tak więc jednostki bojowe PKK mogą być izolowane od zwykłych Kurdów i wpaść w konflikt ze zwykłymi Kurdami. Ale zachodnie rządy, które potępiają PKK za to, że zabija ona "rodaków Kurdów" są

hipokrytami. W styczniu br. rząd USA zaprosił do Waszyngtonu dwóch rywalizujących ze sobą przywódców kurdyjskich z północnego Iraku. Kurdyjska Demokratyczna Partia, i Patriotyczna Unia Kurdystanu są organizacjami, których członkowie zabijają siebie nawzajem od lat. Ich liderzy, Massoud Barzani oraz Jalal Talabani, zostali zaproszeni do stolicy USA tylko dlatego, że są w konflikcie z liderem Iraku Saddamem Husseinem.

Dlaczego doszło do samospalenia na demonstracjach Kurdów po aresztowaniu Ocalana? Kurdowie cierpią już od dziesięcioleci. Ich sytuacja jest rzadko zauważana przez media.

Większość z 26 milionowej ludności kurdyjskiej mieszka na powierzchni ok 320 tys. kilometrów kwadratowych ziemi na Bliskim Wschodzie, w miejscu, gdzie spotykają się cztery państwa - Turcja, Irak, Iran i Syria. Wszystkie te państwa traktują Kurdów jak obywateli drugiej kategorii. Największa część Kurdów, ok. 13 milionów z nich, mieszka w Turcji.

"Nasz" sojusznik w NATO

Armia turecka prowadzi brutalną wojnę z Kurdami już 15 lat. Umyślnie próbowano zmniejszyć ludność kurdyjską w niektórych regionach, aby zniszczyć bazy poparcia dla PKK. W tym celu spalono i zrównano spychaczami ponad 3 tys. wiosek. Ponad 3 milionów Kurdów wypędzono ze swoich domów.

Pół miliona szukało schronienia w Europie. Wielu więcej zostało zmuszonych do mieszkania w slumsach dookoła większych miast w Turcji. Populacja pldwsch. miasta Diyarbakir potroiła się do ponad miliona przez ostatnich osiem lat. Kurdowie żyją w najbiedniejszej części kraju. Państwo nie uznaje ich za grupę mniejszościową, a język kurdyjski jest zakazany w szkołach i w eterze.

Częściowa legalizacja w 1991 roku przyniosła małe efekty. Ostre anty-terrorystyczne prawo ustala, że cokolwiek "co niszczy niepodzielną jedność

państwa" jest ciężkim przestępstwem. Na tej podstawie za przestępstwo można uważać stosowanie języków innych niż turecki.

Państwo sponsorowało szwadrony śmierci, które zabiły 17 dziennikarzy i sprzedawców kurdyjskiej gazety Ozgur Gundem podczas jej krótkiego dwuletniego okresu wydawania między 1992-94.

Nowojorski Komitet Ochrony Dziennikarzy oświadczył w swoim raporcie 1995 roku, że Turcja ma największą liczbę uwięzionych dziennikarzy na świecie, 53, większość z nich za pisanie o Kurdach. Partie wzywające do niepodległości Kurdów są zakazane.

Czterech kurdyjskich postów należących do Partii Demokracji, poprosiło o możliwość parlamentarnego ślubowania po kurdyjsku tak samo jak i po turecku w 1991 r. Założyli także ubrania w kolorach zakazanej kurdyjskiej flagi. Zostali oskarżeni o zdradę, ich immunitet został zniesiony w 1994 r. i zostali uwięzieni na 15 lat dzięki wymyślonym oskarżeniom.

Opracował Marcin Łojek

Turcja i Grecja o krok od zbrojnego konfliktu

Kilka dni po areszcie Abdullaha Ocalana, Turcja oskarżyła Grecję o pomaganie terrorystom. Ci dwaj "sojusznicy" w NATO są o krok od zbrojnego konfliktu. Pod koniec lutego Grecja ogłosiła stan bojowej gotowości na granicy z Turcją! Zresztą było już kilka takich okazji. Trzy lata temu te dwa kraje niemal rozpoczęły wojnę o bezludną wysepkę na Morzu Śródziemnym. W 1974r doszło do otwartego konfliktu zbrojnego w sprawie Cypru.

Czy chcemy mordować z Clintonem?

"Jesteśmy w trakcie niszczenia całego społeczeństwa. To jest równie jasne, jak przerażające. To jest nielegalne i niemoralne." Są to słowa Dennisa Hallidaya, byłego Koordynatora Pomocy Humanitarnej ONZ w Iraku. Halliday zrezygnował z tej funkcji we wrześniu ubiegłego roku na znak protestu wobec brutalnych konsekwencji sankcji i niedociągnięć ONZ-etowskiego programu "ropa za żywność". Od tego czasu ciągle się wypowiada, także podczas amerykańsko-brytyjskich nalotów na Irak. Poniżej przedrukowujemy wywiad, którego udzielił, dziennikarce *Socialist Worker*.

Jakie są efekty sankcji nałożonych na Irak?

Sankcje to masakra. Zabijają prawdopodobnie 5000-6000 Irakijczyków miesięcznie. Uderzające jest, że gdy pojedziesz do Bagdadu albo innego irackiego miasta, wciąż możesz zobaczyć zniszczenia z wojny w 1991 r.

Irak nie posiada zasobów do odbudowy. Siły koalicji zniszczyły wiele cywilnych obiektów - szkół, szpitali, klinik, ujęć wody, mostów, dróg, linii komunikacyjnych - infrastrukturę potrzebną do przeżycia ludziom. To było całkowite pogwałcenie Konwencji Genewskiej, która zakazuje traktowania cywili jako celu. Co więcej, zupełnym pogwałceniem wszystkich traktatów jest wystawienie cywili na działanie materiałów radioaktywnych. Ale 300 ton zużytego uranu było użytych przez USA i Brytyjczyków.

Ówczesny prezydent USA George Bush mówił o bombardowaniu ludzi "aż do powrotu epoki kamienia". I właśnie to widać dzisiaj - totalne załamanie usług, higieny, zbierania śmieci. W Bagdadzie panuje bałagan. To przygnębiające miasto, które kiedyś było pięknym miejscem. Jesteś bardzo świadom niedożywienia i śmierci, umierania dzieci. Sankcje utrzymują poziom niedożywienia sięgający 25-30

procent w całym kraju, także chroniczne niedożywienie powodujące fizyczne i psychiczne efekty.

Kiedyś Irak miał system zdrowia traktowany jako modelowy przez Światową Organizację Zdrowia (WHO), a teraz śmiertelność dzieci jest porównywalna z sudańską. Społeczne konsekwencje sankcji są namacalne. Dochody drastycznie spadły. Widać rozpad rodzin. Dzieci posuwają się do przestępstw, do prostytucji.

Sankcje stwarzają kryzys młodzieży. Młodzi ludzie nie mają pracy, są gniewni i czują się obco wobec świata. Sankcje zmieniają politykę Iraku. Wzmacniają Saddama Husajna, tworząc go bohaterem. W tym samym czasie osłabiają ludność. Sankcje na pewno nigdy nie wymogą demokracji na Iraku.

Jak działa ONZ-etowski program "ropa za żywność"?

Program został stworzony jako polityczne rozwiązanie humanitarnego kryzysu w Iraku, bo coś trzeba było zrobić. Twierdzą, że to było polityczne posunięcie, gdyż nigdy nie było intencji wyjścia na przeciw potrzebom irackiej ludności. Jest on niedofinansowany, za to nadmiernie upolityczniony i kontrolowany.

Iracki rząd dostał pozwolenie na sprzedaż pewnej ilości ropy. Początkowo limit ustalono na 2 mld dolarów na pół roku. Pieniądze wpływają na konto ONZ, a potem są rozdzielane bezpośrednio przez ONZ, pomiędzy koncesjonierów dostarczających mąkę albo cukier, albo herbatę, albo cokolwiek. Żadne pieniądze nie trafiają do rąk Irakijczyków.

Z tych pieniędzy 40 proc. jest odbieranych od razu: jakieś 30 proc. jako odszkodowanie za inwazję na Kuwejt, 10 proc. jako koszty ONZ-etu, zanim cokolwiek może być wydane na żywność. Pieniądzy starczy za ledwie na zakup ziarna i to zanim można mówić o pitnej wodzie, opiece zdro-

wotnej, edukacji. Nie ma na to pieniędzy. Nie ma pieniędzy na antybiotyki do ratowania dzieci przed śmiertelną biegunką.

Obecnie ONZ ustaliło próg sprzedaży ropy do wartości 10,4 mld dolarów rocznie. Jednak Irak może wydobywać ropę o wartości 6 mld dolarów, ponieważ jego infrastruktura jest zniszczona. Dziewięć miesięcy temu odłożono 300 milionów dolarów na naprawę irackiej infrastruktury, ale USA stawiają nadal przeszkody. Iracki potencjał produkcyjny jest więc wciąż malejący.

Co więcej ONZ-etowski Komitet ds. Sankcji cały czas blokuje przyznawanie niezbędnego sprzętu. Na przykład może być zamówionych 10 urządzeń medycznych, z których 9 zostanie przyznanych, a dziesiąte zostanie zatrzymane, mimo że bez niego pozostałe 9 jest bezużyteczne.

Embargiem objęto papier, opony, ołówki (grafit może być używany przy produkcji broni atomowej). Irak zawarł umowę z WHO na przyznanie 500 ambulansów. Nie jest to za dużo, jak na 22-milionowy kraj. Amerykanie to zablokowali. Irak dostał więc tylko 200 z tych 500 karet. Komitet ds. Sankcji chce po prostu przyłożyć Irakowi. Nie jest zainteresowany pomocą temu krajowi, tylko chce go zniszczyć.

Niektórzy twierdzą, że Irakijczycy głodują, bo Saddam Husajn przywłaszcza sobie pieniądze z pomocy.

To bzdury. "Ropa za żywność" jest całkowicie kontrolowana przez ONZ. Pieniądze wpływają na jego konta bankowe. Istnieje pewien nielegalny handel z Turcją i Jordanią, który utrzymuje reżim. Szacujemy go na jakieś 400 mln dolarów rocznie. Ale dla państwa, które wydaje rocznie 20 mld dolarów, to grosze. To podkreśla tezę, że sankcje nie uderzają w irackie władze, tylko zwykłych ludzi.

Co Pan sądzi o roli ONZ-etowskich inspektorów zbrojeniowych?

Waszyngton przyznał się do wykorzystywania inspektorów UNSCOM-u do szpiegowania i celów wywiadowczych. Inspektorzy są narzędziami. Może jest wielu porządnym ludzi pracujących dla UNSCOM-u, ale ogólną treścią działania tej instytucji jest wywiad, nadużycie władzy i lokowanie szpiegów.

Ci szpiegdy sprawdzali system komunikacyjny Iraku i szpiegowali Gwardię Republikańską. Mogli zlokalizować bardziej "atrakcyjne" cele dla akcji wojskowych. Scott Ritter, niegdyś pracujący dla UNSCOM-u, przyznał się

do szpiegowania dla izraelskiego wywiadu.

Nie wiem, czy raport Richarda Butlera (szef UNSCOM-u) z końca zeszłego roku był pretekstem dla wojskowych uderzeń, ale bez wątpienia tak to wygląda. Został on napisany w sposób pozwalający na militarną akcję i został przedstawiony Waszyngtonowi jeszcze zanim w ogóle zobaczył go sekretarz generalny ONZ. W dodatku, kiedy jeszcze Rada Bezpieczeństwa dyskutowała nad nim, Amerykanie już rozpoczęli atak. To mnie zdęgustowało.

Jakie, według Pana, były motywy Clintona?

Clinton był zdecydowany uderzyć w zeszłym roku, cokolwiek powiedziałyby UNSCOM. Clinton chciał uderzyć Saddama Husajna, upokorzyć go i zemścić się za brak współpracy z UNSCOM-em. Jest mnóstwo powodów, ale te działania zawsze przynoszą odwrotny skutek, ponieważ kiedy Saddam Husajn jest atakowany, arabski świat kibicuje mu w graniu Clintonowi na nosie. Właśnie to jest problemem. Irakijczycy mogą chcieć obalić Saddama, ale gdy go atakują Amerykanie, stają za nim. W arabskim świecie zawrzało na skutek ataku tuż przed Ramadanem (świętym miesiącem islamu), odebranego jako obelga.

Clinton i Blair ryzykowali życie swoich ludzi zasiali śmierć wśród

irakijskich cywili, a ich intencje są zagadką. Czego oczekiwali? Zabicia Saddama? I co wtedy? Zastąpienie go przez syna? Próbowali rozbić państwo i mieć trzy Iraki? Ale to by spowodowało destabilizację w każdym arabskim państwie. Czy chcieli dojścia do władzy na południu Szytów? Ale podczas ich ostatniego powstania Amerykanie w ogóle im nie pomogli. To samo stało się z Kurdami. Ale jedyne co im się udało, to wykończenie UNSCOM-u. Teraz jest on do końca zdyskredytowany. Mimo wszystko, ataki trwają. Ostatnie uderzenia są próbą umocnienia nielegalnych stref zakazu lotów. Ale te strefy zagrażają integralności Iraku, więc Irakijczycy muszą wykonać jakiś gest protestu i odwetu.

Co Pan sądzi o protestach przeciwko bombardowaniu?

Były żałosne. Związki zawodowe powinny być bardziej zangażowane. Mogło być zrobione wiele więcej. Ja interpretuję sankcje jako działania wojenne - zabijają w horrendalnej liczbie. Byłem asystentem sekretarza generalnego ONZ. Czuję się odpowiedzialny za to co się działo. Sankcje niszczą całe społeczeństwo. Ten proces jest tak wolny i świadomie nacechowany mocną dawką rasizmu. Nie mogłem już tego dłużej wytrzymać.

Opracował Piotr Panek

NATO planuje Bomby dla Kosowa

Pozostaje groźba, że samoloty NATO będą bombardowały Serbów i Albańczyków w Kosowie.

USA i inne kraje NATO obłudnie przedstawiają się jako obrońcy Albańczyków, którzy stanowią ok. 90 proc. dwumilionowej ludności Kosowa.

Na początku ub.r. Prezydent Serbii Slobodan Miloszević wysłał specjalne siły militarne do Kosowa, aby zmiażdżyć Armię Wyzwolenia Kosowa, która walczy o niepodległość. Teraz Zachód próbuje zmusić Albańczyków w Kosowie do akceptowania jakiejś formy autonomii dla prowincji. Jest to znacznie mniej niż żądanie Albańczyków o prawo do samostanowienia. Sekretarz Stanu USA Madeleine Albright jasno głosiła, że chce umowy, która pozwoliłaby NATO wysłać ponad 30 tys. żołnierzy do Kosowa i bombowce do Serbii. Zachód nawet groził Albańczykom z Kosowa, że będzie ich bombardował dopóki nie przyjdą do stołu negocjacyjnego.

Co zachodnia interwencja osiągnęła gdzie indziej? W Somalii żołnierze USA i ONZ zabili tysiące ludzi. Ale ich inwazja nie zdołała przerwać morderczej wojny domowej ani nakarmić głodnych. Powtarzające się bombardowania Iraku dokonane przez USA i Wlk. Brytanię tylko spowodowały śmierć niewinnych cywilów. Kilkadziesiąt cywilów zabito w ostatnich dwóch miesiącach. Jeśli zachodnie rządy naprawdę są zainteresowane pokojem, dlaczego pozwalają Turcji na bombardowanie Kurdów w północnym Iraku i na dokonanie łapanek na Kurdach w południowo-wschodniej Turcji.

NATO chce zamrozić polityczne układy na Bałkanach pozostawiając na miejscu rywalizujących ze sobą władców. Interwencja NATO-wska w Kosowie może tylko przynieść więcej śmierci i ryzyko jeszcze większego konfliktu.

Co słychać?

Brakuje busoli moralnej

"Lekarz w rejonie powiedział mi, że on pigulek nie przepisuje, ponieważ - jak 99 proc. Polaków - jest katolikiem. A ja powinnam zrobić rachunek sumienia, bo brakuje mi busoli moralnej..." Lekarz (...) powiedział "Gazecie Wyborczej", że kobieta, prosząca o środki antykoncepcyjne nie ma zasad moralnych, a "przepisywanie tych pigulek świadczy o zaburzeniach umysłowych".

Dwa przykłady moralizmu lekarzy fundamentalistów podane w Polityce, 6 marca

Chore kasy

A gdyby nawet przyjąć, że premier Buzek ma rację mówiąc, że wydatki budżetowe na służbę zdrowia realnie wzrosną w roku bieżącym o 7 proc., to przecież jeśli się uwzględni, iż ponad 30 proc. tych wydatków pochłonie biurokracja kas chorych, to i tak nie ulega wątpliwości, iż rzeczywiste wydatki na leczenie chorych są w roku bieżącym znacznie niższe niż w poprzednich latach.

Wydatki te zostaną także zmniejszone o ok. 6 mld. zadłużenia służby zdrowia... kasy chorych przekazują szpitalom zaledwie 50 proc. środków potrzebnych do dokonywania operacji ...

Stwierdzono przypadki zgonów z powodu nieprzybycia do chorych karetok pogotowia. W Kaliszu uratowane w czasie pożaru dwie osoby zmarły, gdyż szpital ich nie przyjął, ponieważ należeli do innej kasy chorych.

Józef Kaleta w Trybunie, 6-7 marca

Krzaklewski papieżem

"Może się nie podobać, że mój lider (Krzaklewski) apeluje do wymiaru sprawiedliwości o łagodne potraktowanie tych, którzy łamali prawo, ale tak jest na całym świecie. Nie wolno odmawiać papieżowi prawa do zwracania się do gubernatora jednego ze stanów USA, żeby ułaskawił przestępcę".

Piotr Żak, rzecznik klubu AWS, 5 lutego mówi prasie o wypowiedzi Krzaklewskiego dotyczącej rolników.

Walickiego skok do królestwa ignorancji

Książka *Marksizm i skok do królestwa wolności* Andrzeja Walickiego była nominowana na nagrodę Nike w 1997 roku. Książkę chwalono za to, że pokazuje w bardziej wyrafinowany sposób niż większość krytyk marksizmu, że myśl marksistowska jest nie tylko utopiina, ale doprowadziła do totalitaryzmu.

Walickiego ograniczona wolność

Walicki próbuje udowodnić wyższość pojęcia wolności przedstawionego przez liberalnych obrońców kapitalizmu, nad ideą wolności Marksa. Wolność Marksa, twierdzi Walicki, to tylko wolność "gatunkowa" tzn.

zbiorowa, "wspólnotowa" wolność, w której jednostka nie jest wolna od nacisków kolektywu.

Niech Marks sam odpowie: "w szczególności należy unikać z kolei przeciwstawiania "społeczeństwa" jako abstrakcji jednostce. Jednostka jest istotą społeczną. Dlatego przejawy jej życia - choćby nie miały bezpośrednio postaci społecznej, postaci przejawów życia wespół z innymi - są przejawami i potwierdzeniem życia społecznego. Życie indywidualne i gatunkowe człowieka nie są czymś różnym..."

Więc jednostka może być wolna tylko jeśli społeczeństwo jest organizowane w pewien sposób. Dla Marksa oznaczało to wprowadzenie najpierw

demokracji pracowniczej (wybieralność, odwołalność, przeciętna pensja dla wybranych urzędników), która miała zastąpić niedemokratyczne struktury państwa i wielkich korporacji. W przyszłym społeczeństwie bez klas, jak twierdził Marks, każdy będzie mógł czerpać ile potrzebuje z zasobów tworzonych przez pracę wszystkich, a nie tylko bogata mniejszość. Nie będzie alienacji pracy ponieważ decyzje o tym, co produkować i jak pracować będą podjęte w sposób demokratyczny.

Takie są warunki prawdziwej indywidualności. Marks po prostu widział w innych ludziach rozwiązanie dla problemów jednostki, a nie wiecznych wrogów, jak tego chce Walicki.

Co tu jest "jedynie słuszną ideologią"?

Walicki twierdzi, że można oddzielić w marksizmie analizę historii od tego co on nazywa "dogmatyczno-utopiinną częścią spuścizny" Marksa, czyli od zmienienia świata, obalenia kapitalizmu, wprowadzenia demokracji pracowników najemnych.

Tak jak mniej utalentowani krytycy marksizmu, oskarża marksistów o wiarę w "jedynie słuszną teorię".

Jednak on sam wierzy, że rynek kapitalistyczny jest wieczny, nazywając ludzi, którzy myślą, że z czasem można go zastąpić utopistami. Dla niego "jedyna słuszną teorią" to wiara w wiecznie istniejący kapitalistyczny rynek.

Czy można cokolwiek "słusznie" twierdzić o społeczeństwie, czy, jak chcą postmoderniści, powinniśmy akceptować, że każda opinia jest równie słuszną?

Na przykład, czy nie mieli racji ci marksiści, którzy twierdzili przed latami 70-ymi, że kapitalizm musi



wpaść w kryzys, podczas gdy ekonomiści powszechnie twierdzili, że kryzysy już mamyza sobą. Co więcej, czy nie mieli racji ci marksiści, którzy twierdzili, że kraje bloku wschodniego także wpadną w kryzys ekonomiczny, podczas gdy ekonomiści i wielu ludzi na lewicy na świecie uważali, że planowanie oznacza stały wzrost w tych krajach?

Czy nie mają racji ci marksiści, którzy twierdzą, że klasa pracownicza, rozumiana jako klasa pracowników najemnych, którzy nie są szefami, nie tylko nie maleje, ale wzrasta? Co więcej, że zawody, kiedyś uważane za część klasy średniej, jak np. nauczyciele są wręcz proletaryzowane i teraz często widzą, że sposób na wywalczenie lepszych warunków to strajk, iście proletariacki sposób walki.

Czy nie myśleli słusznie marksiści, którzy twierdzili w 1989 roku, że rynkowe mechanizmy nie zapewnią ludziom dobrobytu, co jest jasne w dzisiejszej Polsce, a co dopiero Rosji?

Walicki powtarza dawno obalone kłamstwo

Walicki twierdzi o Engelsie: "We wprowadzeniu do nowego wydania pracy Marksa *Walki klasowej we Francji* (1895) stwierdził wręcz, że wiara w drogę rewolucyjną okazała się błędną, że powstania ludowe stały się anachronizmem i że partia robotnicza powinna przestawić się na legalną walkę parlamentarną."

A więc nie tylko Walicki, ale też Engels uważa marksizm za utopijny?!

Nasz uczony pokazuje tutaj, że kiepsko się uczył.

Walicki nic nie pisze o tym, że Engels protestował w liście do jednego z czołowych ówczesnych socjaldemokratów niemieckich, Karola Kautskiego, że wstęp ten został drukowany bez jego wiedzy i że został odpowiednio zredagowany aby wyciąć niewygodne tezy. Engels narzekał, że wstęp ten po "redagowaniu" sprawił niesłuszne wrażenie, że on jest za legalizmem za wszelką cenę. Np. zarówno pytanie Engelsa - czy trzeba wykluczyć walki uliczne jako metodę walki? - i jego odpowiedź - absolutnie nie - zostały wycięte z opublikowanego tekstu. Walicki o tym wcale nie wspomina.

Walicki myli marksizm ze stalinizmem

Dla Walickiego utopijne idee marksistów doprowadziły do totalitaryzmu. Jednak niełatwo przychodzi mu upodobnić Stalina do Marksa.

Postępuje się więc nadużyciem, cytując stalinowskiego "marksistę" S. Rainko w celu krytykowania Marksa. Po odpowiednim cytacie Walicki pisze: "Otóż to: monopolistyczne rządy jednej partii, pod kierunkiem jednej teorii."

Walicki przyznaje, że Marks "nie był przygotowany do przyjęcia tej konkluzji". Ale dodaje, że "Trudno jednak zaprzeczyć, że podszedł do niej bardzo blisko". Więc jednak.

Wcześniej zaś twierdzi, że Marks

"nie wyprowadzał stąd myśli o konieczności sterowania całym życiem społecznym przez świadomą mniejszość - nazbyt wierzył bowiem w dogłębną zgodność komunizmu z samą istotą człowieczeństwa." Tu, dodaje Walicki, "niecierpliwym wyznawcom jego utopii myśl taka musiała jednak narzucać się w sposób nieodparty."

Stalinizm tu występuje jako wynik działań "niecierpliwych wyznawców" Marksa, ale Marks i tak był "bardzo blisko stalinizmu. Książka jest pełna podobnych twierdzeń.

Walicki, jest chwalony za to, że precyzyjnie myśli, a tu mamy dobry przykład jego zamieszania, chaotycznego myślenia.

PRL

Jeśli chodzi o PRL, to dla Walickiego okres najostrzejszego stalinizmu był najbardziej "marksistowski". To prawda, że mówiono wtedy w języku

"marksistowskim" więcej niż później. Ale retoryka chyba nie wystarczy do oceny PRL-u. Stalinizm był przeciwieństwem marksizmu. Marks mówił o demokracji pracowniczej, w PRL-u jej nie było. Nawet niezależne związki zawodowe były nielegalne dopóki 10 milionów ludzi nie wywalczyło prawa ich założenia w 1980 r.

Stalinowski system był systemem państwowokapitalistycznym, w którym stosowano pseudo-marksizm jako ideologię władzy. System ten miał swoje początki nie w Rosji w 1917 r. tylko w kontrrewolucji Stalina w latach dwudziestych. Wojska Stalina powieliły ten system po II wojnie światowej. Walicki woli wierzyć w to, co ludzie o sobie mówią niż analizować, co czynią i dlaczego czynią (w przypadku klasy panującej w PRL decydującym czynnikiem ich polityki była militarna i gospodarcza konkurencja, głównie z Zachodem w ramach sojuszu z ZSRR, a nie walka o interesy pracowników).

Stopniowe obalenie rynku

Jednym z najczęstszych argumentów przeciwko marksizmowi jest ten, że nie można zlikwidować rynku. Marks pisze:

"Między społeczeństwem kapitalistycznym a komunistycznym [bez rynku AŻ] leży okres rewolucyjnego przeobrażenia pierwszego w drugie. Temu okresowi odpowiada też polityczny okres przejściowy i państwo tego okresu nie może być niczym innym jak tylko *rewolucyjną dyktaturą proletariatu*." Marks i inni marksisiści tłumaczyli, że tę dyktaturę proletariatu należy rozumieć jako przeciwieństwo dyktatury burżuazji (dziś można powiedzieć wielkiego biznesu), jako demokrację pracowników.

Oznacza to, że demokracja pracownicza stopniowo, a nie od razu, zlikwiduje rynek, zastępując go demokratyczną kontrolą a nie biurokratyczną gospodarką nakazową.

Walicki nie może powiedzieć, że marksisiści chcieli zlikwidować rynek od razu, ale mówi bezpodstawnie, że "okres przejściowy" miał być bardzo krótki. W ten sposób próbuje ośmieszyć produkcję bez rynku, nie mając żadnych innych argumentów przeciwko niej.



Najmocniejszą stroną książki Walickiego są cytaty Marksa czy innych marksistów, gdy zdarza się autorowi rzetelnie przedstawiać co oni twierdzili. Te są bardziej przekonujące niż przeciwstawne argumenty Walickiego.

Na przykład Marks w *Grundrisse*:
"Wolna konkurencja nie wyzwala jednostek; wyzwala kapitał."

Walicki: ja tego nie rozumiem, więc nie jest to możliwe

Dość rzetelnie opisując entuzjazm Marksa w stosunku do Komuny Paryskiej 1971 r. Walicki tworzy fałszywy dylemat:

"Nasuwa się jednak pytanie: w jaki sposób pogodzić można bezpośrednią demokrację partycypacyjną, czyli najbardziej zdecentralizowaną, najbardziej anarchiczną formę podejmowania decyzji z całościowym racjonalnym planowaniem i efektywną kontrolą nad produkcją i dystrybucją?"

W następnym zdaniu jednak sam daje odpowiedź: "Nie ma wątpliwości, że ideałem Marksa było planowanie demokratyczne, poprzedzone dyskusją i wyrażające racjonalny konsens."

Nie wystarczy to Walickiemu. Nadal twierdzi, że "Trudno zaiste

wyobrazić sobie, aby bezpośrednio powszechna partycypacja prowadziła do maksymalizacji produktywności, efektywności i racjonalnej kontroli".

Dlaczego "trudno"? Walicki zastanawia się nad swoim dylematem, aż w końcu przedstawia swój "argument nie do obalenia": "Ale nie trzeba chyba uzasadniać, że była to nadzieja skrajnego utopisty". Jak nie trzeba to nie trzeba. Po co więc pisać o tym książkę?

Dziś połowa światowej produkcji jest wytwarzana przez mniej niż 1000 firm. Więc kilka tysięcy biznesmenów decyduje o znacznej części światowej produkcji, co pokazuje, że gospodarka nie jest aż taka skomplikowana jak twierdzą obrońcy kapitalizmu, włącznie z Walickim. Dlaczego więc centralne planowanie dokonywane przez najbogatszych biznesmenów jest lepsze i bardziej skuteczne niż planowanie przez delegatów pracowniczych, wybranych w demokratyczny sposób?

Andrzej Żebrowski

Nie ma powodu do EURO-forii

Czy powinniśmy przyłączyć się do "euro-forii"? Musimy najpierw wytłumaczyć czym jest euro. Na początku roku 11 z 15 członków Unii Europejskiej, zastąpiło swoje waluty euro. W tej jedenastce znalazły się Niemcy, Francja, Włochy i Hiszpania ale nie Anglia, Szwecja, Dania i Grecja.

Ta zmiana nie będzie widoczna na ulicach i w supermarketach do 2002 roku, kiedy banknoty i monety euro zmienią starą narodową gotówkę. Odtąd euro będzie wymienne z dolarem, jenem i funtem na międzynarodowych rynkach walutowych, ale nie z frankiem, lirem i marką.

Najważniejszą ekonomiczną konsekwencją tego, jest to że będzie tylko jedna stopa procentowa dla Eurolandu w 11 krajach, które przyłączyły się do jednolitej waluty europejskiej.

Stopy procentowe

Koszt pożyczania pieniędzy zależy od wysokości stóp procentowych. Dlatego mają one ważny wpływ na poziom inwestycji i w konsekwencji i na ogólny poziom gospodarki. Stopy procentowe dla większości Europy będą ustalone przez nowy Europejski Bank Centralny założony według traktatu z Maastricht w 1991r, który dał podstawy dla euro.

W Maastricht zawarto układ pomiędzy dwoma kluczowymi państwami, Niemcami i Francją. W zamian za zniesienie marki Helmut Kohl dostał

europejską unię monetarną, która ucieleśnia dogmat wolnorynkowej ekonomii.

Obcięcie wydatków

Tak więc kraje, które biorą udział w systemie euro musiały dostosować do ścisłych kryteriów zbieżności. Wymagały one cięć w rządowych pożyczkach, które z kolei oznaczały obcięcie wydatków publicznych. Według Umowy Wzrostu i Stabilności z 1996 r., rządy Eurolandu muszą kontynuować tę politykę nawet teraz, kiedy ta jednolita waluta została wdrożona. Ostre cięcia w wydatkach żądane przez traktat z Maastricht, spowodowały wzrost bezrobocia w całej Europie.

Politycznym rezultatem tego było dojście lewicowych rządów do władzy w Niemczech Francji i Włoszech. Te rządy chcą teraz, aby Układ Wzrostu i Stabilności był interpretowany bardziej elastycznie. Ale przeszkodą jest Europejski Bank Centralny. Traktat z Maastricht sprawia, że ten bank jest całkowicie niezależny od wybranych polityków, jedynym wymogiem wobec niego jest dbanie o osiągnięcie stabilności cenowej, a nie martwienie się o wzrost lub pełne zatrudnienie.

Europejski Bank Centralny, który nie jest demokratycznie wybrany w efekcie jest odpowiedzialny wobec innych banków centralnych i wobec banków inwestycyjnych, które domi-

nują na globalnych rynkach finansowych. Globalny kryzys finansowy grozi Europie recesją ekonomiczną.

EBC może próbować udowodnić swoją niezależność wobec francuskiego i niemieckiego rządu poprzez utrzymanie stabilnych stóp procentowych, lub nawet podnoszenie ich, sprawiając, że krach będzie nieuchronny.

Kaftan bezpieczeństwa

Robert Reich powiedział w styczniu, że "Euro jest wielkim krokiem w kierunku amerykańskiej europejskiej ekonomii, i to może być wielki krok do tyłu od społeczeństwa centrolewicowych wartości".

Reich był ministrem pracy Billa Clintona. Twierdzi on, że euro pomoże upodobnić europejską ekonomię do amerykańskiej z jej wariacką giełdą, płacami realnymi w zastój i rosnącymi podziałami społecznymi pomiędzy bogatymi i biednymi.

Reich argumentuje też, że euro jest kaftanem bezpieczeństwa wiążącym ręce wybranym rządów przez zachcianki rynków finansowych. Wielu europejskich przywódców biznesu chce euro właśnie dlatego, że podziwiają wzorzec USA.

Euro raczej zaszkodzi niż pomoże pracownikom.

Opracował Robert Borowski

Zapraszamy na spotkania:

**Uniwersytet Warszawski,
Nowy Świat 69,
IV piętro, sala 33-34
czwartek g. 18.30**

**11.03: 1979 r. - Rewolucja i
kontrrewolucja w Iranie**

18.03.: Przeciw karze śmierci

25.03.: Kogo broni wojsko?

**Kontakt z nami/więcej informacji:
tel. (022) 847 27 03**

PLAKATY: Format A3, 50 gr.

- * Balcerowicz na zasiłek
Opodatkować milionerów
 - * Strajkujemy w obronie miejsc
pracy
Precz z bezrobociem!
NALEPKI - 20 gr.
 - * Ani PRL ani rynek lecz
pracownicza demokracja
 - * Stop faszystowski
demonstracjom * Aborcja
prawem kobiet
 - * Nie chcemy NATO wydawać
pieniędzy
 - * Brońmy bezpłatnej edukacji i
służby zdrowia!
- PO Box 12, 01-900 Wwa 118

Wiadomości o naszej działalności:

W lutym miało miejsce dużo demonstracji, w których wzięliśmy udział. Na pikiecie OPZZ-owskiej w Szczecinie sprzedaliśmy 28 gazet wśród ok. 50 demonstrantów. Protestowaliśmy razem z innymi przeciw planowanej prywatyzacji lasów. Nasza gazeta była popularna wśród leśników - poszły 24 egz. Wśród antyfaszystów protestujących przeciw Finiemu sprzedano 10 gazet. Tematami naszych spotkań w Warszawie w lutym były: Faszizm, Reformy rządu, NATO. Odbyły się również spotkania n.t. naszej polityki w Szczecinie, Poznaniu i Krakowie. Zbieraliśmy poza tym podpisy w poparciu protestujących pracowników służby zdrowia. Jedna osoba wstąpiła do naszej organizacji.

Nasza literatura

Państwowy kapitalizm w Rosji, Tony Cliff cena: 5 zł.
Koniec socjalizmu? Co się stało w Rosji po 1917 r.? Czym jest stalinizm? Na to i szereg innych pytań stara się odpowiedzieć w tej książce Tony Cliff.

Solidarność: od Gdańska do stanu wojennego, Barker i Weber, cena koszt ksera
Książka analizująca NSZZ "Solidarność" 1980-81 - korzenie i kłękę ruchu.

W jaki sposób przegrano rewolucję? Chris Harman cena: 3 zł.
Analiza rewolucji rosyjskiej 1917 roku oraz kontrewolucji stalinowskiej.

List otwarty do Partii, Jacek Kuroń i Karol Modzelewski cena: koszt ksera
Rewolucyjna analiza ustroju stalinowskiego w Polsce, za którą autorzy zapłacili pobyt w więzieniu.

Marksizm w działaniu, Chris Harman cena: 2 zł.
Harman pokazuje, że marksizm nie jest ani nudny ani trudny. Daje analizę historii ludzkości, walki klas, dyskryminacji kobiet itd. Pokazuje jak walczyć z kapitalizmem.

Czym jest socjalizm oddolny? John Molyneux cena: 3 zł.
W jaki sposób można zmienić świat? Co myślą socjaliści o religii, wojnie, klasach, terroryzmie, przestępczości, rodzinie, itp. O przyszłym socjalistycznym społeczeństwie.

"Pracownicza Demokracja": 1 zł - Prenumerata: 10 zł. (1 rok /11 numerów)

Nr 2: Reformy, Bóg a nauki. Nr 3: Bałkany, Październik 1917, AIDS.

Nr 4: Aborcja, Marks, Rynek. Nr 5: 1968r, Malcolm X, Holocaust.

Nr 6: Chile 73, Feminizm, Klasy, Hitler. Nr 7: Liderzy związkowi, Prawo.

Nr 8: Imperializm, Niemcy -23. Nr 9: Trocki, Klerikalizm, NATO. Nr 11: List otwarty, Ludzka natura. Nr 12: Rwanda, Nigeria, Irlandia. Nr 13: Faszyzm, Portugalia, Polska -

80. Nr 14: Jezus, Terroryzm, Hiszpania 36-7. Nr 15: Anarchizm, Socjalizm, Głód.

Nr 16: Holocaust, Czeczenia, Narody. Nr 17: Szkoła, Globalizacja, Kryzysy.

Nr 18: Homoseksualizm, Seksizm. Nr 19: II wojna światowa, Wietnam, Chiny.

Nr 20: Seks, Ameryka Łac., Faszyzm. Nr 21: Antysemityzm, Kara śmierci, Plan.

Nr 22: Próby nuklearne, Opresja kobiet. Nr 23: Tahiti, Bośnia, Białoruś, Praca.

Nr 24: Antyfaszyzm, Gospodarka. Nr 25: Palestyna, Nazizm, Komuna Paryska.

Nr 26: Rynek, Francja, Rosja, Greenpeace. Nr 27: Hiszpania 1936, Multikorporacje.

Nr 28: Strajki, Irlandia Północna, Francja 1968r. Nr 29: Przestępczość, NATO i UE,

Afryka. Nr 30: Antyfaszyzm, Socjaldemokracja, Nr 31: Gramsci, Internacjonalizm.

Nr 32: 1956r, Solidarność 80-81, Trocki. Nr 33: Religia, Antyrasizm, Narodowość.

Nr 35: Aborcja, Kobiety, Marks, Zapatyści. Nr 36: 1956r., Związki zawodowe, Policja,

Zair. Nr 37: Służba zdrowia, Korea, Che Guevara. Nr 38: UE, Pierestrojka, Mao,

Bolszewizm. Nr 39: Szkolnictwo, 1917 r., Le Pen. Nr 40: Euro-strajk, Albania,

Klonowanie. Nr 41: Peru, Zair, PRL, Antyklerykalizm. Nr 42: Aborcja, 1905r, *Kapitał*,

Faszyzm. Nr 43: Powódź, Gandhi, Keynes. Nr 44: Sacco/Vanzetti, Rosyjska rewolucja.

Nr 45: AWS, Tygrysy azjatyckie, Rzym Nr 46: Nacjonalizm, Rewolucja rosyjska, Rynek

Nr 47: Rewolucja rosyjska, Egoizm, Bund 100 lat Nr 48: Socjaldemokracja, Imperializm

Nr 49: Manifest Komunistyczny, Policja Nr 50: Imperializm, Marzec 68, UP, Postmodern.

Nr 51: Walki studenckie, Pinochet, 1848 r. Nr 52: Górnictwo, Maj 1968, Irlandia Północna

Nr 1(53): Róża Luksemburg, Indonezja, Pol Pot Nr 2(54): Kapera, PRL, ML King,

Wietnam, Kuba Nr 3(55): Antysemityzm, Czechosłowacja -68, Świadomość

Nr 4(56): Kryzys gospodarczy, Bezrobocie, Zimna wojna, Bolszewicy, Ziemia i Wolność

Nr 5(57): Budżet, Lewica, Akcja "Obcy", Korea, Pinochet, Kosowo, Keynes, Kraków '23

Nr 6(58): Bezdomność, Prywatyzacja lasów, Długi, Indonezja, Geny, 10 dni Johna Heeda

Nr 7(59): Jedność związków, Antysemityzm Dmowski, Róża Luksemburg, Iran 1979r.

Nr 8(60): Blokady rolników, Pinochet, Brazylia, Rewolucja Francuska, Okrągły Stół

Wstąp do socjalistów!

Wytnij to i wyślij na adres:

PRACOWNICZA DEMOKRACJA, PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Chcę wstąpić do organizacji

Chcę więcej informacji

Prenumerata (kolporterska) egz.

Zamawiam literaturę

Gazeta, nr:

Nalepki

Imię, nazwisko

Adres Tel.

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Ani Waszyngton ani Moskwa

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Polskę, ZSRR i inne kraje komunistyczne uważaliśmy zawsze za część tego systemu. Stalinowski reżim, który sam siebie ogłosił komunizmem, był dla nas jedynie wysoko scentralizowaną formą eksploatacji. Nazywamy go biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Kapitalizm to system kryzysów, wycisku i wojen w którym produkcja uzależniona jest od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. Jesteśmy za socjalizmem, za stworzeniem społeczeństwa w którym sami pracujący będą decydowali o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu.

Obecny system nie może być zmieniony na drodze reform - musi zostać obalony. Nie wierzymy w skuteczność ani mechanizmów rynkowych ani gospodarki nakazowej. Centralne planowanie nie jest niczym złym jeśli planują pracownicy a nie klasa państwowo-kapitalistycznej biurokracji.

Najszerza demokracja

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Aby samorząd oznaczał rzeczywistą kontrolę muszą oni stworzyć nowy rodzaj państwa - państwo robotnicze oparte na komitetach delegatów, takich jak Międzyzakładowe Komitety Strajkowe powstałe w 1980 roku. Za niezbędne uważamy włączenie do tych komitetów żołnierzy. Takie MKS-y powinny przejąć kontrolę nad siłami represji. Nie zaskoczy nas wtedy żaden nowy 13. grudnia.

Solidarność międzynarodowa

Doświadczenie Rosji dowodzi, że prawdziwa, demokratyczna rewolucja socjalistyczna nie może przetrwać izolowana w jednym kraju. Dlatego międzynarodowa solidarność jest centralnym punktem naszego działania. Rewolucja w jednym kraju jest przykładem, inspiracją i pomocą dla innych krajów - wykluczony jest eksport rewolucji na bagnietach.

Przeciwstawiamy się wszystkiemu co dzieli i obraca robotników jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i imperializmem. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowo wyzwolencze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Aby stworzyć nowe społeczeństwo ruch robotniczy potrzebuje rewolucyjnej organizacji, budowanej w codziennych, politycznych i ekonomicznych walkach. Podjmujemy pierwsze kroki w budowie takiej organizacji. Naszym zadaniem na dziś jest rozpowszechnianie idei i tradycji rewolucyjnego socjalizmu, walcząc wraz z tymi, którzy rzucają wyzwanie systemowi.

Pracownicza Demokracja

SOCJALIZM ODDOLNY '99



*Jeden z Indonezyjczyków,
którzy obalili
dyktatora Suharto*

Weekend spotkań i dyskusji Socjalizm Oddolny 99 Warszawa, 17-18 kwietnia

Sobota 17 kwietnia

Uniwersytet Warszawski, Auditorium Maximum
Krakowskie Przedmieście 26

godz. 11.00: **Otwarcie**

godz. 11.30: * **Kapitalizm w kryzysie -
od Brazylii po Japonię**



Wiedzieliśmy już klęskę "cudownych" gospodarek w Azji oraz katastrofę gospodarczą w Rosji. Kłopoty trapiące światową gospodarkę są głęboko zakorzenione w systemie polegającym na zysku za każdą cenę. Nikt nie wie, gdzie znów uderzy chaos finansowy. W Polsce również ogłaszają recesję ... Co robić w tej sytuacji?

godz. 13.30: * **Antysemityzm od
Holocaustu do Żwirowiska**

Skąd się bierze antysemityzm i jak z nim walczyć? Jak to jest możliwe, że antysemityzm wciąż istnieje po zagładzie milionów Żydów podczas drugiej wojny światowej? Jak sprawić, by hasło "Nigdy więcej Holocaustu" stało się rzeczywistością?

godz. 16.00: * **Marks - niezbędny i nadal aktualny**
Marksizm jest narzędziem niezbędnym, aby zrozumieć genezę wyzysku, kryzysów gospodarczych, historię walki między poddanymi a panującymi. Marksizm jest jednak nie tylko krytyką kapitalizmu, lecz również nauką o tym, jak można zmienić świat. Stalinizm robił wszystko, aby zetrzeć z powierzchni Ziemi prawdziwą tradycję marksistowską. My robimy wszystko, aby ją odkryć.

Niedziela 18 kwietnia

Kino na Mariensztacie, ul. Bednarska 2/4

godz. 11.00: * **Debata: z jaką lewicą w XXI wiek?**
Czym jest lewicowość? O jakie społeczeństwo walczymy? Czy lewica powinna zawrzeć sojusz z Millerem, aby zdobyć mandaty poselskie? Czy możliwe jest stworzenie "kapitalizmu z ludzką twarzą", czy należy go definitywnie obalić? Do debaty zaprosiliśmy reprezentantów Unii Pracy i PPS.

godz. 13.00: * **1989-1999: Co się stało?**
W 1989 r. nomenklatura oddała część władzy politycznej, aby zachować władzę ekonomiczną. Wywalczone m.in. legalizację związków zawodowych. Terapia szokowa Balcerowicza doprowadziła jednak do gwałtownego spadku standardu życia. Co stało się z masowym ruchem "Solidarność" z lat 1980-81? Jak rozszerzyć pracownicze protesty, które ostatnio zdarzają się coraz częściej?

godz. 15.00: * **XX wiek - stulecie rewolucji**
Od Piotrogradu 1905 roku do Indonezji dziś - rewolucje są rzeczywistością a nie jedynie ideami w głowach rewolucjonistów. W jaki sposób można znieść kapitalizm w dzisiejszym świecie.

ok. godz. 17.00: * **Zakończenie**

Zapraszamy!



Tak, chcę przyjechać:

- na cały weekend (3 zł)
na sobotę (2 zł)
na niedzielę (2 zł)

Imię, nazwisko

Adres

.....Tel.

Wytnij i wyślij na adres: PO Box 12, 01-900 Warszawa 118

